

→ w numerze:

Skończył marnotrawstwem
w resztówkach — str. 3.Obowiązkowe dostawy mleka
można uregulować zamien-
nikami — str. 4.Uprawa lnu jest rentowna
— str. 4.Dwukrotny mistrz świata —
siatkarze radzieccy w Bia-
łymstoku — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 296 (398)

Białystok, środa 10 grudnia 1952 r.

A Cena 15 gr.

PRZED KONGRESEM NARODÓW

Spółeczeństwo polskie wyraża swe gorące umiłowanie pokoju

Setki depesz i listów do PKOP

WARSZAWA. Dowodem uczuć milionów Polaków, pragnących w pokojowej, twórczej pracy pomnażać osiągnięcia gospodarcze i kulturalne narodu polskiego i realizować wspaniałe zadania programu Frontu Narodowego — są setki listów i depesz jakie w związku ze zbliżającym się Kongresem Narodów w Wiedniu wpływają

do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. W piśmie tych przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa polskiego wyrażają swą wolę wzmocnienia wysiłków w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie i potępienia zbrodniczą, agresywną politykę imperialistów pragnących wywołać nową pożołą wojenną.

Aktywiści Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Gdańsku w liście do PKOP piszą m. in.:

„W codziennej naszej pracy, poczuciu patriotycznego obowiązku, będziemy wskazywali młodzieży osiągnięcia i wspaniałe perspektywy Polski Ludowej, która pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polski Ludowej, pod kierownictwem Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruty pomnaża nieustannie swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie”.

W depeszy do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju załoga Fabryki Sklejek Przemysłu Leśnego w Białymstoku donosi:

„Meldujemy, że w dniu 26 listopada br. zakończyliśmy realizację naszego rocznego planu produkcyjnego. Naszym wysiłkiem i naszą pracą pragniemy wzmocnić jeszcze bardziej Polskę Ludową — silne ogniwo światowego

obozu pokoju, na czele którego stoi niezwykły Związek Radziecki.

Zapewniamy Was, że w pracy naszej nie ustaniemy, że dzięki utrzymaniu wysokiej wydajności do końca bież. roku wykonamy plan roczny w 111 proc. Pragniemy tym zadokumentować naszą nieugiętą wolę walki o pokój”.

Potęgimy grabarzy dorobku kulturalnego i gospodarczego społeczeństw. Potęgimy podlegających wojny, niosących śmierć, cierpienie i nędzę. Żadamy natychmiastowego zakończenia wojny w Korei i Wietnamie. Żadamy zaprzestania zbrodniczych knoń — przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. Żadamy pokojowej współpracy między narodami świata. Pragniemy, aby twórce myśli ludzkiej i technika służyły całej ludzkości dla rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego.

Niech żyje Światowa Rada Pokoju!

Pozdrowienia dla społeczeństwa Białostoku
od sportowców radzieckich

*Разрешите мне передать привет
Вашей сборной спортивной команды
и пожелать дальнейших успехов
наших спортсменов в борьбе за мир
и дружбу*

*Объединенная команда спортсменов
Европы, Азии, Африки
и Америки СССР
в Улан-Удэ*

Zamieszczone powyżej w oryginale pozdrowienia dla społeczeństwa Białostoku od sportowców Związku Radzieckiego przekazali dwukrotny mistrz świata i Europy, zastępcy Mistrza Sportu ZSRR W. Szczagin.

Depesze z podziękowaniami za życzenia z okazji święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza Aleksandra ZAWADZKIEGO
Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Warszawa

W imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej i moim własnym gorąco dziękuję Wam Towarzyszu Przewodniczącemu oraz Radzie Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, za serdeczne gratulacje nadesłane z okazji naszego święta narodowego. Życzymy Narodowi Polskiemu dalszych osiągnięć w budowie socjalizmu i utrzymaniu pokoju.

Dr Omer Nishani
Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Albańskiej Republiki Ludowej

Do
Towarzysza Bolesława BIERUTY
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Warszawa

Dziękuję Wam serdecznie Towarzyszu Premierze i za Waszym pośrednictwem — bratniemu narodowi polskiemu oraz rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za serdeczne życzenia nadesłane z okazji naszego święta narodowego.

Przy pomocy Związku Radzieckiego i wielkiego towarzysza Stalina, oba nasze narody czynią wielkie postępy w budowie nowego życia. Życzymy narodowi polskiemu, pozostałemu w ścisłej przyjaźni z narodem albańskim, aby osiągał jeszcze większe zwycięstwa w prowadzonej przy nieustannej pomocy Związku Radzieckiego — głównego czynnika naszych osiągnięć — budowie socjalizmu oraz walce o utrzymanie i umocnienie pokoju.

Enver Hodża
Prezes Rady Ministrów
Albańskiej Republiki Ludowej

Depesza z podziękowaniami za życzenia nadeszła także od Prezesa Rady Ministrów tow. Envera Hodży do wiceministra Spraw Zagranicznych tow. Stefana Wierbłowskiego.

Pod hasłem wieczystej przyjaźni

Wspaniała, imponująca manifestacja przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi stał się obradujący w Warszawie IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Był on wyrazem serdecznego uczucia miłości i wdzięczności polskich mas pracujących, polskiego robotnika i naukowca, chłopca i inżyniera dla starzych braci radzieckich.

Obrady Zjazdu raz jeszcze wykazały, że w świadomości narodu polskiego uczucie przyjaźni dla Związku Radzieckiego stapia się w jedno z uczuciem miłości do własnej Ojczyzny i z niezłomną wolą utrwalenia światowego pokoju. Wykazały stale pogłębiające się w narodzie zrozumienie wielkiej prawdy, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, to warunek dalszego rozwoju i umacniania Polski, że braterski sojusz z narodami wielkiego Kraju Rad to gwarancja naszej niepodległości i suwerenności narodowej, to ogromny wkład w dzieło obrony pokoju na świecie.

Szczególnie dużo gorących, serdecznych słów delegaci TPP-R poświęcili historycznym obradom XIX Zjazdu KPZR. Zarówno w wypowiedziach mistrza pieca z hut „Kościszewo”, jak i młodego chłopca — malarza, literata — autora „Piłki z ulicy Bar-

skiej” i uczniowie grudziądzkiego liceum powtarzało się to samo: — XIX Zjazd natchnął nas niezachwianą wiarą w siły i słuszność naszej drogi, pokazał całe porywające piękno naszego kraju — XIX Zjazd sprawił, że dziś czujemy się silniejsi niż byliśmy wczoraj.

Warszawskie obrady delegatów TPP-R stanowiły podsumowanie osiągnięć politycznych i organizacyjnych towarzystwa oraz poważnego dorobku w dziedzinie upowszechnienia wśród polskich mas pracujących wiedzy o życiu i walce ludzi radzieckich. Dali przegląd wielkiego wkładu TPP-R w dzieło zacieśnienia bratniej więzi przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dyskusja na Zjeździe TPP-R przyniosła wiele przykładów poważnej roli Towarzystwa w zwalczaniu przejawów wrogości, inspirowanej przez imperialistyczne agentury, propagandy antyradzieckiej.

Piękną kartę w działalności Towarzystwa stanowi upowszechnianie przodujących doświadczeń radzieckich i współdziałanie w ich stosowaniu w naszym socjalistycznym budownictwie.

Krajowy Zjazd TPP-R na podstawie dokonanego przeglądu osiągnięć i braków wytyczył cele i zadania Towarzystwa na przyszłość, wskazał środki

ich realizacji. Polskie masy pracujące wraz ze wzrostem świadomości i politycznej aktywności domagają się od TPP-R coraz pełniejszej i wszechstronnejszej wiedzy o Związku Radzieckim, coraz większej pomocy Towarzystwa w przyswajaniu sobie radzieckiego dorobku.

Zjazd postawił przed Towarzystwem, jako jedno z najważniejszych zadań, zacieśnienie współpracy ze wszystkimi organizacjami społecznymi, zwłaszcza ze związkami zawodowymi. TPP-R powinno stać się bowiem najbardziej masową organizacją, skupiającą wszystkich ludzi zainteresowanych we wzroście sił ludowej Ojczyzny i utrwaleniu pokoju na całym świecie, skupiającą wszystkich uczciwych Polaków.

Obrady IV Krajowego Zjazdu TPP-R stały się jeszcze jednym dowodem tego, że — jak stwierdził prezes ZG TPP-R, tow. Ochab — „wielomilionowe rzesze członków TPP-R, podobnie jak cały naród polski, wiążą nierozdzielnie interesy naszego miłującego pokój i wolność narodu z pokojową polityką Związku Radzieckiego i pod przewodnictwem towarzysza Bieruty będą nieustraszenie pracować dla zwycięstwa wielkiej stalinowskiej sprawy pokoju, postępu i socjalizmu”.

Dzień walki O PLAN

W białostockich zakładach
Technicznej Obsługi Rolnictwa

Załoga białostockich zakładów Technicznej Obsługi Rolnictwa poniosła w bież. roku dwukrotnie porażkę. Plan I kwartału został wykonany zaledwie w 79,7 proc., plan II kwartału w 92,6 proc.

Przyczyny niewykonania planu były różne: opóźnione przystąpienie do remontu maszyn na skutek trwającej budowy hal produkcyjnych, nieznanajamianie robotników z ich zadaniami, niewłaściwie planowana praca.

Przełom nastąpił dopiero w III kwartale, kiedy to kierownictwo TOR, nauczone smutnym doświadczeniem poprzednich miesięcy, zmieniło zasadniczo swój dotychczasowy styl pracy.

Ilkwidując błędy i niedociągnięcia.

W rezultacie plan produkcyjny III kwartału został wykonany

w 106,9 proc.

— Wiele pomocy udzieliła nam „Gazeta Białostocka”, która wykryła nam nasze błędy i zły styl pracy — stwierdza dyrektor Rybicki. — Oplerając się na wskazaniach „Gazety”, zaprowadziliśmy właściwe planowanie produkcji, do prowadziliśmy plany do robotników i zaczęliśmy systematycznie kontrolować ich realizację. Rozpoczęliśmy również organizować narady wytwórcze z majstrami i przodownikami pracy, wprowadziliśmy w zakładzie propagandę poglądową, rozpoczęliśmy walkę z bumelantstwem i pijaństwem. W wyniku tego plany produkcyjne zaczęły być realizowane oraz zwiększyła się poważnie wydajność pracy robotników. Świadectwem zmian na lepsze jest fakt, że roczny plan produkcyjny został wykonany do dnia 1 bm.

w 94,6 proc.

Dzisiaj załoga TOR w Białymstoku z ambicją realizuje ostatnie zadania nakreślone planem bież. roku. W ciągu minionych 11 miesięcy wyremontowała ona dla wsi białostockiej 223 silniki do ciągników, 152 ciągniki i około 40 silników ośmiołowych, oraz dała ponad 18 tysięcy kg produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych.

Jeśli jeszcze w ubiegłym roku prace przygotowawcze do remontów zimowych trwały do połowy stycznia, to w roku bież. w wyniku zobowiązań, jakie podjęła załoga dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, prace przygotowawcze do nowej kampanii

zostały zakończone już w dniu 22 listopada.

W walce o pełną realizację rocznego planu, kilka dni temu robotnicy z działu mechanicznego zobowiązali się wyprodukować dodatkowo do końca roku w stosunku do planu miesięcznego 90 proc. części zamiennych do maszyn rolniczych.

W szlachetnym współzawodnictwie pracy uczestniczy 80 proc. załogi, wśród której nie ma ani jednego robotnika, który by nie osiągał 100 proc. normy. Są natomiast bardzo leźni robotnicy, którzy osiągają wysoką wydajność pracy. M. in. brygadziści z działu mechanicznego Edward Sredziński osiąga 206 proc. normy, frezer Antoni Kłoczewski — 205 proc. normy, brygadziści Józef Wysocki — 177 proc. normy, monter Władysław Bieryło — 189 proc. normy, brygadziści Jan Oleksicki i Wacław Łabieniec po 188 proc. normy.

Walcząc o plan robotnicy przedkładają wnioski racjonalizatorskie. Np. w wyniku zastosowania wniosku przodownika pracy Grzybowskiego i przodującego robotnika Krawczyka, który polegał na skonstruowaniu specjalnego noża do gwintowania, zmniejszono pięciokrotnie czas gwintowania nakrętek.

W hali produkcyjnej działu mechanicznego TOR w Białymstoku widać wyjątkową pracę. Pochyleni nad tokarkami robotnicy wykonują niezbędne części do remontów maszyn i traktorów dla wsi białostockiej.

W pewnej chwili frezer Antoni Kłoczewski zwraca się do swego kolegi Wacława Łabienca.

— Nie możemy oddać.
— Czego? — pytamy zaskakani.
— Najlepszej obrabiarce w naszym zakładzie — oświadcza Łabieniec.

Robotnicy pokazują nam nowoczesną, obsługiwaną przez jednego z towarzyszy pracy obrabiarke produkcji radzieckiej.

— Jest to jedyna w całym zakładzie obrabiarke, na której można wykonać najbardziej precyzyjne rzeczy — wyjaśniają. — Dzięki jej posładanu wykonujemy z nadwyżką i w terminach nasze plany produkcyjne. Dbamy o nią jak o najdroższą rzecz, a tu Centralny Zarząd TOR chce ją nam zabrać dla zakładu TOR w Bielsku Białym pod Katowicami. Czy Centralny Zarząd zdaje sobie sprawę ze znaczenia naszych zakładów dla rolniczego województwa białostockiego, które za pomocą było zameldowane, a które dzisiaj z każdym dniem zmienia swe oblicze?

Robotnicy mają słuszną. Towarzysze z Centralnego Zarządu TOR! Wspomniawszy obrabiarke winna pozostać w posładanu dotychczasowych właścicieli. Wiele, jak wielkie zadania stoją przed pracownikami TOR w Białymstoku. Nie można im utrudniać, lecz trzeba stale pomagać w pracy.

Towarzyszom z białostockich zakładów TOR życzymy pomyslniejszej realizacji rocznego planu produkcyjnego.

R. K.

W DOWÓD SERDECZNEJ PRZYJAŹNI

Dary z NRD dla dzieci polskich

WARSZAWA. W Domu Dziecka TPD oraz w Państwowym Domu Dziecka w Soplicach koło Otwocka odbyły się uroczystości przekazania dzieciom polskim darów od Niemieckiego Związku Bojowników Przeciwko Faszystom (VVN). W uroczystościach wzięli udział: Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Wilhelm Garnarczyk, sekretarz ZG ZBoWiD Józef Pasiński, przedstawiciel PZPR, Ministerstwa Oświaty i Towarzystwa Przyjaźni Dzieci. Obecny był radca misji dyplomatycznej Niemiec w Republice Demokratycznej w Warszawie — Artur Wysecka.

Przekazanie Domowi Dziecka TPD piękną radiolę, sekretarz misji dyplomatycznej NRD —

Wyschka podkreślił, że VVN, którego delegacja bawiła w Polsce z okazji Międzynarodowego Tygodnia Walki z Faszyzmem, przesyła ten dar dzieci niemieckich dla dzieci polskich jako dowód serdecznego uczucia przyjaźni zacieśniającej się z każdym dniem między młodzieżą obu krajów. W imieniu ZBoWiD, sekretarz Zarządu Głównego Pasiński przekazał dzieciom wiele podarunków w postaci książek i studeczek.

Następnie piękne podarunki z NRD oraz upominki od ZG ZBoWiD przekazano dzieciom polskiego Państwowego Domu Dziecka.

W czasie uroczystości artysty Warszawy wystąpili z programem złożonym z piosenek, bajek i recytacji.

INTENSYWNE PRZYGOTOWANIA

Już za 2 dni rozpoczyna obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju

50.000 ton węgla ponad plan dadzą na cześć

Kongresu górnicy czeskosłowackiej kopalni „Stachanow”

PRAGA. W Czechosłowacji trwa intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Odbędzie się rozszerzone posiedzenie obwodowych komi-

tetów obrońców pokoju z udziałem licznych przedstawicieli robotników i chłopów — członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Na posiedzeniu praskiego

FALA PROTESTÓW STAŁE ROŚNIE

Naród niemiecki nie uznaje haniebnych układów wojennych

Robotnicy nawołują do obalenia rządu Adenauera

BERLIN. — Demonstracje o nowych, masowych protestach w Niemczech zachodnich i w NRD świadczą, że naród niemiecki walczy z nie słabnącą siłą przeciwko próbom narzucania mu haniebnych układów podpisanych w Bonn i Paryżu.

Robotnicy uspołecznili go przedsięwzięcia budowlanego w Rostock wezwali załogę cementowni „Dyckerhoff Portland Zementwerke” w Wismarze do walki przeciwko układowi wojennym. Robotnicy rostockkiego przedsiębiorstwa budowlanego nawołują do walki o obalenie rządu Adenauera, o podjęcie rozmów ogólnoniemieckich i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Pracownicy głównego urzędu celnego w Wismarze domagają się od deputowa-

nych do parlamentu bońskiego odrzucenia „układu ogólnego” i układu o armii europejskiej oraz podjęcia w Bundestagu debaty nad propozycjami Izby Ludowej NRD w sprawie przywrócenia jednolitej Niemiec.

Rady zakładowe i męto wie zaufania zakładów graficznych w Monachium wypowiedziały się za strajkiem powszechnym w Niemczech zachodnich, przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Rada „Zgromadzenia niemieckiego” opublikowała 8 bm. oświadczenie, podpisane przez przeszło 30 wybitnych działaczy zachodnio-niemieckich, w tym b. kanclerza rzeszy J. Wirtha i nadburmistrza Muenchen-Gladbach — W. Elfesa, nawołujące do walki przeciwko układowi wojennym.

Obwodowego Komitetu Obróńców Pokoju wygłosiła referat przewodnicząca czeskosłowackiego Komitetu Obróńców Pokoju A. Hodinova — Spurna, która podsumowała wyniki wielkiej kampanii zorganizowanej przez rejonowe komitety obrońców pokoju w ramach przygotowań do Kongresu wiedeńskiego.

Uroczyste posiedzenie Obwodowego Komitetu Obróńców Pokoju w Ostrawie powitała delegacja górników. Górnicy kopalni „Stachanow” zakomunikowali, że od kilku tygodni wydobywają oni więcej na poczet planu 1953 r. i że na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju dadzą 50.000 ton węgla ponad plan.

BUDAPEST. Narod węgierski gorąco wita Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Masy pracujące Węgier wysłały na adres Kongresu kilka tysięcy listów, w których wyrażają swą zdecydowaną wolę obrony pokoju. Do Ogólnowęgierskiej Rady Pokoju nadeszły liczne podarki dla delegatów Kongresu wiedeńskiego.

Obrazymym powodzeniem cieszy się młodzieżowa sztafeta pokoju, w której biorą udział tysiące sportowców. Ludność wita entuzjastycznie uczestników sztafety.

RIO DE JANEIRO. Odbył się tu przed kilku dniami zlot młodzieży brazylijskiej. Uczestnicy zlotu rozpatrywali sprawę walki młodzieży brazylijskiej o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Delegaci jednomyślnie uchwalili pismo powitalne do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W czasie zlotu wyłoniono stały komitet młodzieżowy walki przeciwko amerykańsko-brazylijskiemu układowi wojennemu.

Nowy prezydent Izraela

PARYŻ — Jak donosi korespondent agencji AFP, nowym prezydentem Izraela został Ben-Cwi (członek partii MAPAI).

Rząd Polski domaga się odwołania posła Izraela p. A. L. Kubovy

WARSZAWA. Dnia 8.XII br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło chargé d'affaires Izraela w Warszawie, p. Nallowi, notę, która stwierdza, że Rząd PRL uważa, p. A. L. Kubovy, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Polsce, za osobę nie grata, ponieważ nadużywał on przywilejów dyplomatycznych ze szkoda dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wobec powyższego rząd PRL domaga się natychmiastowego odwołania p. A. L. Kubovy



W przeddzień „Dnia Górnika” została uruchomiona nowa kopalnia węgla „Ziemowit II”. Na zdjęciu: Minister Górnictwa, Ryszard Nieszporek uruchamia maszynę wyciągową obsługiwaną przez Jana Pilszka. C.A.F. — fot.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

Rezolucja w sprawie irackiej działalności A. Marty i Ch. Tillona

PARYŻ. — W Genewie zakończyły się obrady plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Plenum uchwaliło 4 rezolucje: 1) ogólną, 2) w sprawie zwolnienia krajowej konferencji partii, 3) w sprawie sankcji wobec Andre Marty i Charles Tillona oraz 4) w sprawie Tunisii.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej postanowił zwołać krajową konferencję partii w pierwszej połowie marca. Uchwalała przez plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej rezolucja w sprawie irackiej działalności Andre Marty i Charles Tillona.

Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej, po wysłuchaniu i przedyskutowaniu sprawozdania Biura Politycznego, przedłożonego przez Leona Mauvais w sprawie działalności politycznej i działalności irackiej Andre Marty i Charles Tillona.

stwierdzając nieprawidłowości, nieobecność Andre Marty i Charles Tillona wyrażając niejednokrotnie na obecnym plenum, aprobując bez zastrzeżeń sprawozdanie Biura Politycznego i opierając się na art. 23 statutu, postanawia:

1) Pozbawić Andre Marty wszystkich kierowniczych funkcji w partii, usunąć ze wszystkich stanowisk w partii i w konsekwencji usunąć go z Biura Politycznego i Komitetu Centralnego, uznać za wyraz antypartyjnej platformy listy i oświadczenia wystosowane przez Andre Marty do Biura Politycznego, w szczególności listy z dnia 2 listopada i 3 grudnia 1952 r. i w konsekwencji pozbawić ich rozprawczanie, zapoczątkowane już przez Andre Marty.

2) Zrezygnować z opublikowania tych listów i oświadczeń z uwagi na to, że właściwym dla nich miejscem mogłoby być jedynie wroga prasa.

przekazać sprawę Andre Marty do rozpatrzenia organizacji partyjnej, do której należy, ponieważ jego działalność sprzeczna z zasadami polityki i dyscypliną partyjną, jego kontakty z elementami policyjnymi stawiają na porządku dziennym sprawę jego dalszej przynależności do partii.

3) Pozbawić Charles Tillona wszystkich funkcji kierowniczych w partii i usunąć go ze wszystkich stanowisk partyjnych, a zatem i z Komitetu Centralnego partii z powodu popełnienia przez niego poważnych błędów i odmowy przeprowadzenia uczciwej i szczerzej samokrytyki, jak tego żąda od niego partia.

POD ZNAKIEM BRATERSKIEJ PRZYJAŹNI

Uroczystości i imprezy na Białorusi poświęcone życiu narodu polskiego

MOSKWA. Z okazji Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej odbywały się w ZSRR liczne uroczystości i imprezy poświęcone życiu i osiągnięciom narodu polskiego. Liczne uroczystości odbyły się — podobnie jak w innych republikach związkowych — w Białoruskiej SRR.

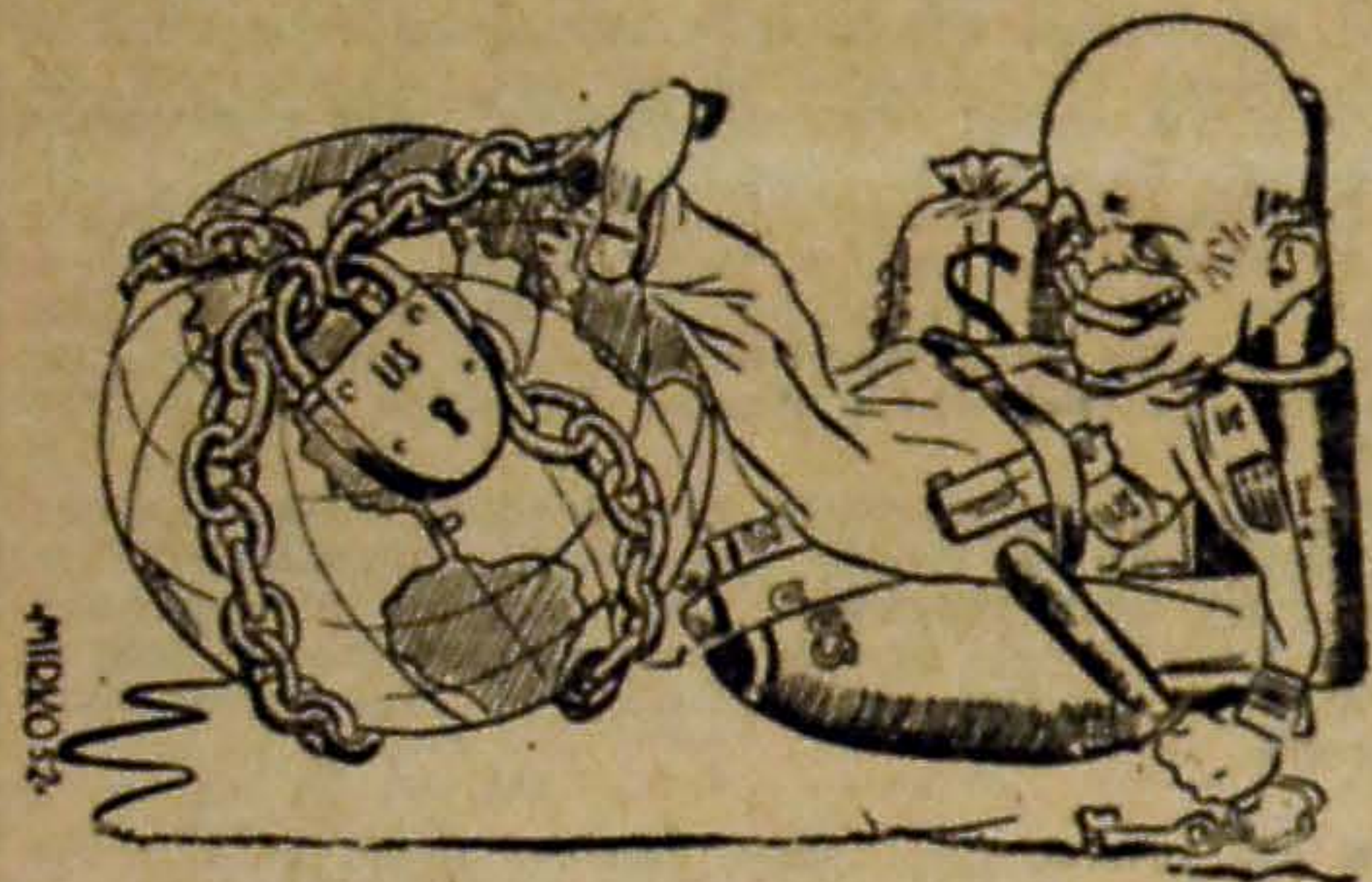
Robotnicy zakładów obróbki drzewa w Bobrujsku prześlali w tych dniach list do pracowników tartaku nr 8 w województwie warszawskim z którym utrzymują kontakt

listowy. W liście pracownicy zakładów w Bobrujsku piszą o swych osiągnięciach produkcyjnych, o sposobach podnoszenia wydajności pracy itd. Kontakt listowy jest tylko jednym z wielu przykładów pogłębiającej się przyjaźni między narodem białoruskim a polskim.

Kontakty białoruskich i polskich mas pracujących zaczęły się jeszcze bardziej podczas Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. W okresie tym w miastach i

wsiach Białorusi wygłoszono odczyty i pogadanki o Polsce współczesnej, zorganizowano wystawy literatury polskiej itd. W Mińsku odbył się wielki koncert poświęcony przyjaźni radziecko-polskiej, na którego czołowiec złożyli się utwory Chopina, Moniuszki i innych kompozytorów polskich w wykonaniu czołowych artystów białoruskich. Ogromne zainteresowanie wzbudziła wystawiona w Białoruskim Teatrze Opery i Baletu w Mińsku opera Moniuszki — „Straszny dwór”.

Zaraz po wyborach Eisenhower odbył szereg konferencji z finansistami z Wall-Street. Tematem był dalszy ekonomiczny podbój krajów zależnych od U.S.A. (z prasy)



Marzenia mr. Eisenhowera

Polityczna wymowa watykańskiej nominacji

Społeczeństwo nasze coraz lepiej widzi wszystkie sprężyny polityki Watykanu, jej sens i wymowę. Przejawem tej polityki w imię interesów imperialistów amerykańskich, są papieskie błogosławieństwa dla niemieckich odwetowców, podsyłanie nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich, kwestionowanie praw Polski do Ziem Odzyskanych, watykańskie poparcie dla odbudowy nowego, napastniczego Wehrmachtu, który ma być trzonem wychwalanej przez Watykan tzw. armii europejskiej. Przejawem tej polityki są ataki na ruch pokoju, który skupia najlepsze nadzieje całej ludzkości. Watykan wszędzie popiera najciemniejsze sily reakcji i faszyzmu. Występując się imperialistom, wspierała z nimi w akcji dywersyjnej i szpiegowskiej, wymierzonej przeciw naszemu krajowi i innym krajom demokracji ludowej. Jego polityka godzi z całą ostraścią w najżywniejsze interesy narodu polskiego, służy obywateli wojny i agresji.

Szczególnie jaskrawo uwydatnia się antypolska polityka Watykanu w jego stosunku do naszych Ziem Odzyskanych. Watykan czynnie wspiera te wrogie sily, które dążą zaciekle do włączenia naszych Ziem Odzyskanych do jakiejś nowej, neo-hitlerowskiej Czwartej Rzeszy, które dążą do podboju i ujarznienia całej Polski.

Tym właśnie tłumaczy się fakt plebejnowania przez Watykan szczytków dawnej niemieckiej administracji kościelnej z Ziem Odzyskanych, która jest najcięższym zarzewiem wstępującego rewizjonizmu neo-hitlerowskiego. Faktu tego episkopat polski nie chciał i nie potrafił zmienić, zaś likwidacji tymczasowej administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych dokonały władze państwowe przy oporach ze strony episkopatu i wbrew niemu.

Apetyty neo-hitlerowców slegają, jak wiadomo, poza Ziemie Odzyskane, również po śląsk czy poznańskie. I w takiej właśnie sytuacji polityce adenauerowskiej i watykań-

skiej poszedł na rękę biskup Adamski, prowadząc na terenie Górnego Śląska antypaństwową dywersję, której celem było podważenie jednolitej narodowej zmanifestowanej w czasie wyborów. Dywersja ta została skutecznie ukroczona przez władze.

Przykładów antypolskiej polityki Watykanu można by wiele przytoczyć — i jawnych i takich, które noszą zamaskowany charakter. W świetle tej właśnie antypolskiej i antypokojuowej polityki Watykanu rozpatrzyć należy ostatnie nominacje nowych kardynałów, wśród których znalazł się również ks. arcybiskup Wyszyński.

Rok temu ks. arcybiskup Wyszyński wybrał się do Rzymu motywując wobec władz państwowych swój wyjazd chęcią skłonienia Watykanu, do uznania polskości Ziem Odzyskanych i ustabilizowania polskich władz kościelnych na tych ziemiach.

Lecz po tej podróży w polityce watykańskiej wobec Polski nic się nie zmieniło, chyba że na gorsze. Ale ks. arcybiskup po powrocie z Rzymu ukrył rzeczywistą politykę Watykanu przed opinią publiczną, kluczył w sprawie Ziem Odzyskanych i próbował wprowadzić w błąd wierzących, twierdząc, że Watykan sprzyja Polsce. Gdyby ks. arcybiskup Wyszyński chciał zająć patriotyczne stanowisko w sprawie naszych granic — doprowadziłby szybko do likwidacji resztek tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych. Tego jednak, jak wiadomo, nie uczynił.

I właśnie w nagrodę za to swoje stanowisko, za wybielanie polityki Watykanu i ukrywanie przed opinią publiczną jej zdecydowanie antypolskiego, prohitlerowskiego charakteru ks. arcybiskup Wyszyński został wyróżniony kapeluszem kardynalskim. Nominacja ta stanowi wyraz uznania za sprawowanie przez ks. prymasa politykę wybielania Watykanu i popierania jego linii politycznej, ma ona umocnić pozycję ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, a

przez to i umocnić pozycję Watykanu w jego antypolskiej polityce.

Kardynałski kapelusz dla prymasa Wyszyńskiego ma być zachętą na drodze pigułki przeszłości w realizacji polityki naszego państwa — polityki, która zespala wszystkie zdrowe, patriotyczne sily narodu, służy sprawie pokoju i umocnienia niepodległości. Polityka ta, stojąc na gruncie wolności religijnych nie pozwala na jakiegokolwiek nadużywanie tej wolności i praw przyznanych kościołowi dla celów wrogich państwu, jak to miało ostatnio miejsce, niewątpliwie nie bez wiedzy episkopatu, w kurlach katowickiej i krakowskiej.

Stanowisko episkopatu, który nie przestrzega zobowiązań przyjętych w porozumieniu z Rządem, wywołuje duże zadowolenie w Watykanie i w różnych wrogich Polsce kołach zagranicą, zwłaszcza amerykańskich i zachodnio-niemieckich, które liczą, że przy pomocy powolnych im czynników kościelnych uda im się ślad dywersję w szeregach narodu polskiego. Kapelusz kardynałski ma być wyrazem uznania Watykanu dla szkodliwych, godzących w dobro narodu i państwa polskiego praktyk episkopatu.

W nominacji tej raz jeszcze znajduje potwierdzenie fakt, że każde, dosłownie każde posunięcie Watykanu jest nieodłączną częścią całości jego polityki. I tym razem chodzi o to, aby jeszcze bardziej pobudzić reakcyjną część hierarchii kościelnej w Polsce do osłabiania jednolitej narodu, do takich posunięć, które godzą w polską rację stanu i są na rękę tylko wrogim Polsce czynnikom.

Tak też, a nie inaczej komentują tę nominację liczne organy propagandy imperialistycznej. Odstanawiając kultury tej nominacji, głoszą one, że chodziło o to, by „uszytnić” stanowisko episkopatu wobec państwa polskiego, podsyć walkę reakcyjnych kół hierarchii z władzą ludową. Tak np. rzymski korespondent „Timesa” określa nominację jako „zachętę” dla kół klerikalnych w Polsce,

dając niedwuznacznie do zrozumienia, że chodzi o mobilizację sily reakcyjnych przeciw państwu ludowemu. Zachęcając się wprost z zachwytem z powodu nominacji faszystowskie radio Madryt, wyrażając przy okazji swoją solidarność z polityką prymasa Wyszyńskiego.

W chórze głosów nie zabrakło również prasy odwetowców zachodnio-niemieckich, rozpływających się z zadowoleniem na temat awansu, jaki spotkał prymasa. „Die Neue Zeitung” plórem swojego watykańskiego korespondenta pisze, że nominacja papieska miała na celu „wzmocnić” prymasa „w walce przeciw naciskowi państwa” i wyraża swoje gorące poparcie dla tej walki, przypominając jednocześnie, że „Stolica Apostolska trwa na swym stanowisku w sprawie problemów kościelnych na terenach za linią Odry-Nysy”. Zadowolona jest również z nominacji rewizjonistyczna „Sueddeutsche Zeitung”, stwierdzając w swym artykule z należytą znajomością rzeczy, że „Stolica Apostolska nie dąży do ostatecznego uregulowania sytuacji kościelnej w Breslau, Ostpreussen i „Ermeland” oraz, że „o tak zwany unianu linii Odry-Nysy przez Watykan nie było nigdy mowy”.

W świetle tego wszystkiego opinia polska oceni ostatni krok Watykanu jako manewr, który służy obcym interesom w naszym kraju i ma wyraźne ostrze dywersyjne. Manewr ten, którego celem jest zachęta dla pewnych kół kościelnych do działania przeciw państwu, nie przyniesie jednak oczekiwanych przez Watykan rezultatów, bowiem naród nasz zjednoczony jest jak nigdy wokół swej władzy ludowej, silny swą pogłębiającą się coraz bardziej świadomością polityczną, która pozwala mu jasno ocenić fakty i wyciągać właściwe wnioski. Ten wzrost świadomości i głębokie poczucie jednolitej i patriotycznej sprawy, że również przeważająca część duchowieństwa polskiego w swym sumieniu patriotycznym mierzy postawę obywatelską przede wszystkim stosunkiem do narodu i państwa polskiego. Naród polski nie chce i nie będzie tolerował pod żadną postacią prób rozłamania jego jednolitej „Trybuna Ludu” (4-5)

Śladami listów korespondentów

Skończyć z marnotrawstwem w resztówkach

Zainteresujcie się gospodarstwem resztówkami w Kownatach, a na pewno znajdziecie przyczyny, dlaczego nasz powiat stoi na jednym z ostatnich miejsc w wypełnianiu obowiązków wobec państwa i na szarym końcu w rozwoju spółdzielni produkcyjnych — pisał do nas korespondent z pow. łomżyńskiego. — Resztówka ta liczy około 18 ha i użytkowana jest przez GS w Drozdowie, ale zamiast dawać dochody, co rok przynosi straty, a okoliczni chłopcy na to patrzą z oburzeniem.

W walce o jak najlepsze wyniki nauczania

Krajowa narada aktywu studenckiego ZMP

W Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu studenckiego Związku Młodzieży Polskiej. Około 200 aktywistów ze wszystkich ośrodków akademickich kraju oraz przewodniczący i kierownicy wydziałów studenckich zarządów wojewódzkich ZMP omówili w toku obrad zadania organizacji ZMP-owskich na wyższych uczelniach w walce o jak najlepsze wyniki nauczania i ideowo-polityczne wychowanie młodzieży.

Na naradę serdecznie witani przez zebranych przybyli: minister szkolnictwa wyższego — Adam Rapacki, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Stanisław Nowocień oraz przedstawiciele KC PZPR i Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Referat o zadaniach organizacji ZMP na wyższych uczelniach wygłosił sekretarz ZG ZMP — Tadeusz Strzałkowski.

Referat jak i żywa dyskusja, w której dzielono się doświadczeniami oraz omawiano niedociągnięcia studenckich organizacji ZMP wykazały, że w wyniku podniesienia się świadomości ideowej studentów oraz zwiększenia dyscypliny nauki w wielu uczelniach, znacznie poprawiły się wyniki nauczania.

Na politechnice Wrocławskiej dzięki dobrej pracy organizacji ZMP-owskiej i opieki profesorów w czasie ostatniej, jesiennej sesji egzaminu z wynikiem dodatnim złożyło 94,5 proc. studentów.

Nie na wszystkich jednak uczelniach rozwinięto dostateczną pracę nad podnoszeniem wyników nauczania. Aby też jak najlepiej przygotować do przyszłego zawodu nowe kadry wysoko kwalifikowanych specjalistów, świadomych budowniczych nowoczesnego państwa, organizacja ZMP-owska — jak podkreślano w dyskusji — musi zwrócić jeszcze większą uwagę na ideowe wychowanie studentów. Droga do tego jest podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej na uczelniach, wzmocnienie kierownictwa organizacji ZMP-owskich oraz skupienie wokół nich szerszego aktywu młodzieży.

W związku z tym organizacja ZMP-owska powinna bardziej niż dotychczas wniknąć w warunki nauki i bytu studentów, organizować zajęcia po nauce, szerzej rozwijać wśród studentów pracę kulturalno-oświatową.

Zainteresował nas ten list. Postanowiliśmy sprawę zbadać na miejscu, bo korespondent mieszkający kilka kilometrów od resztówki mógł się mylić. Musimy jednak teraz przyznać, że pisał prawdę.

Główna Spółdzielnia w Drozdowie przejęła resztówkę w Kownatach już kilka lat temu (zresztą w GS nie wiedzą nawet, ile to już lat). Ta „niewiedza” i beztroski stosunek do powierzonych sobie gospodarstwa wpływa na to, że zamiast dochodu przynosi ono straty i demoralizująco wpływa na okoliczne gromady.

Główny księgowy w GS Drozdowie nie wie nawet dokładnie, jak duży jest obszar resztówki. Nie wie też, ile zasłano tam zboża i zasadzono okopowych, jakie były zbiory. Nie słyszał również, czy dla resztówki wyznaczono plan zbożowy i jak wygląda jego realizacja. Wiele tylko tyle, że podatku gruntowego z resztówki GS zapłaciła 2214 zł i 40 gr.

Bilans resztówki sporządzono tylko za III kwartał, z którego wynika, że uzyskała ona w tym czasie 3648 zł dochodu, ale nakłady wyniosły 6648 zł, a więc o 3000 zł więcej niż dochody. Główny księgowy w GS nie wie, jakie były dochody i rozchody resztówki w kwartałach I i II br., ale twierdzi, że dochodów prawie nie było, tylko rozchody. Kwartał III był najbardziej „rentowny”, bo sprzedano zboże.

Główny księgowy nie również o tym, że GS wypłaca administratorowi resztówki, ob. Antoniemu Kuczewskiemu, który posiada w Kownatach własną 3 ha ziemi, po 362 zł miesięcznie za wynajmowanie ludzi do pracy i strzeżenie mienia resztówki. Nie wie jednak dokładnie, z czego to mienie się składa.

Prezydium GRN w Drozdowie nie mogło znaleźć żadnych planów zbożowych i młenskich, wymierzonych w tym roku dla resztówki w Kownatach. Znalazło tylko odpis pokwitowania na wpłacony podatek w sumie 2214 zł oraz podanie GS o zwolnienie gospodarstwa z obowiązku dostawy mleka „z powodu braku krów” na resztówce.

Aby dokładnie dowiedzieć się, jak wygląda gospodarowanie na tej „tajemniczej” resztówce, trzeba było jechać na miejsce, do samych Kownat, bo w GS nie zastaliśmy prezesa i nikogo z członków Zarządu.

Na miejscu dowiedzieliśmy się, że resztówka liczy ponad 18 ha. W tym ziemi ornej jest około 8 ha, stawów rybnych 4 ha, reszta stanowi łąki, pastwiska i nieużytki.

Od administratora Kuczewskiego poza tym, jaki jest obszar resztówki, dowiedzieliśmy się nie wiele więcej niż w GS. Nie wie on, jaki nałożono plan zbożowy i młenski na administrowany przez nie go obszar ziemi. Nie wie też, ile sprzątnięto zboża, ile wmielono i ile sprzedano państwu.

— Ot — mówi — przyjechali, wmielili i zabrali. Ale gdzie, to on nie wie.

Jest na resztówce buhaj, knur i jeden warchlak, bo drugi, który miał być oddany na punkt skupu w październiku, „w porę”, to znaczy we wrześniu, padł. Ostatniego administrator szykuje do odstawy w najbliższym terminie, ale kto wie „może znowu padnie?”

Wiosną tego roku zarybiono stawy. Administrator pamięta do brzo, bo sam z Dojłd przywiózł 2400 czy 2500 sztuk małych karpów, ale ile złowiono ich na jesieni, tego też nie wie — może 400, może 500 sztuk? Co się z nimi stało, też nie wie. Nie wie również, ile sprzątnięto ziemniaków. — „Ot tak kopało się i zwoziło do kopca — kłoby tam je mierzili, albo ważyli”.

Tak samo przedstawia się ze słomą i siano. Ile zużyto na paszę dla inwentarza i ile sprzedano, tego nie wie w GS. Nie potrafił na to odpowiedzieć również i administrator Kuczewski.

Administrator długo musiał się namyślać, zanim odpowiedział nam na pytanie, ile płacono ludziom za pracę na resztówce. W końcu dowiedzieliśmy się, że płacono po 80 zł od zaozania i morgi ziemi, 80 zł dziennie kosiarzowi i zbieraczce przy żniwach, oraz 25 zł dziennie przy kopaniu ziemniaków.

W rezultacie zamiast dochodu resztówka w Kownatach przyniosła Główniej Spółdzielni w Drozdowie około 9 tys. zł straty za dwa lata, chociaż poza podatkiem GS nie realizuje z niej innych obowiązków wobec państwa.

Jakże ona może przynieść dochód, jeżeli nie prowadzi się tam żadnej rachunkowości i inwentaryzacji. Ten bez troski stosunek GS do powierzonego jej mienia społecznego, to pole do wszelkiego rodzaju nadużyć i machinacji.

Chaotyczna gospodarka na resztówce odstrasza chłopów. Projektowano podobno kiedyś inwentaryzację. Ten bez troski stosunek GS do powierzonego jej mienia społecznego, to pole do wszelkiego rodzaju nadużyć i machinacji.

Chaotyczna gospodarka na resztówce odstrasza chłopów. Projektowano podobno kiedyś inwentaryzację. Ten bez troski stosunek GS do powierzonego jej mienia społecznego, to pole do wszelkiego rodzaju nadużyć i machinacji.

Chłodnia Składowa w Białymstoku. Przedsiębiorstwo państwowe o poważnym znaczeniu gospodarczym. Przedsiębiorstwo jeszcze małe, bo powstało w lipcu, a więc cztery miesiące temu.

Podstawowa organizacja partyjna w Chłodni jest również młoda i również poważne zadanie stanęło przed nią cztery miesiące temu.

Młoda załoga Chłodni, robotnicy przeniesieni z wielu miast wojewódzkich i ze wsi — nie byli zwartym kolektywem. Wśród rusztowań i świeżych śladów budowy pracowali ludzie, którzy nie znali się nawzajem. Pierwszy trudny okres pracy nie pozwolił na zacieśnienie kolektywu, nie pozwolił na zażyczenie stosunków koleżeńskich.

Na wielkich budowach, — wszędzie, gdzie toczy się szlachetna walka o zwycięstwo słusznej sprawy, szczególnie kształtują się charaktery ludzkie, szczególnie nawiązują się nici przyjaźni i koleżeństwa. Czyżby więc w Chłodni pracowali jacyś inni ludzie, o odmiennych charakterach? Jacy to ludzie pracują w Chłodni?

Za wszystkich można odpowiedzieć cyframi: W lipcu plan wykonany w 322 procentach, w sierpniu w 135,5 proc., we wrześniu w 173 proc. i w październiku — w 166,9 proc. Nie są to oczywiście liczby spadku wydajności pracy. Centralny Zarząd Przemysłu Chłodniczego nie przewidział po prostu wzrostu masy towarowej, przybývającej na skład. Najpierw plan był stosunkowo niski, później, ze względu na pilne, ogólnokrajowe zapotrzebowanie — zwiększał się z miesiąca na miesiąc. Tak więc wydajność pracy rosła, a nie malała.

Mimo wielu braków załoga sprostała zadaniom. A tymczasem na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej

Nie chcą mieć takiego bałaganu w spółdzielni, jaki w tej chwili jest na resztówce.

Resztówka w Kownatach nie jest wyjątkiem. Nie lepiej przedstawiają się sprawy i na 18-hektarowej resztówce Grabowo w pow. augustowskim, choć blisko połowa jej arealu to sad owocowy, który w ub. roku dał 15 ton owoców. Choć administrator resztówki w Grabowie ob. Władysław Szymek prowadzi lepiej inwentaryzację niż administrator w Kownatach, jednak w GS twierdzą, że resztówka jest im kłutą u nogi, bo przynosi straty.

Dlaczego tak jest? Dlaczego o bałaganie na resztówkach piszą też korespondenci z pow. grajewskiego? Dlatego, że od początku przejęcia resztówek przez GS zarządy ich już z góry zakładają, że to kłutą u nogi i rozkładają beznadziejnie ręce. A tak nie powinno być. Resztówki to przecież mienie społeczne i powinny być odczone taką opieką, aby nie straciły, lecz zysk przynosiły.

Jeżeli potrafiliśmy zlikwidować na terenie województwa tysiące odłogów, które już przynioszą chłopom zyski, to resztówki są w lepszym położeniu, bo znajdują się na nich stawy rybne, sady owocowe itp. I jeżeli po kilku latach gospodarowania resztówką przyniosą GS straty, jest to wina zarządów GS i prezydentów rad narodowych, które na marnotrawstwo patrzą przez palce. Nasze GS powinny nauczyć się nie tylko lepiej handlować, lecz i dobrze gospodarzyć, wtedy zdobędą sobie zaufanie wśród młodoletnich i średniorolnych chłopów. (10424)

Stefan Pawłata

Radzieccy skrzypkowie



Radzieccy skrzypkowie zgłoszeni na II Międzynarodowy Konkurs Skrzypkowy im. Henryka Wieniawskiego. Na zdjęciu: Od lewej: Julian Sitkowiecki, Nelli Szkolnikowa, Olga Parchomienko, Igor Ojstrach i Marine Jaszwili. CAF.

Pomoc chłopów jest potrzebna

Komunikat Ministerstwa Leśnictwa w sprawie wywózki drewna z lasów

Z powodu złych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiają przez dłuższy czas wywózkę drewna z lasów, nastąpiło poważne opóźnienie tych prac. Aby nadrobić to opóźnienie konieczna jest jak największa pomoc chłopów.

Rokrocznie wielu chłopów w okresie zimowym pracuje przy wywózkę drewna, zarabiając w ten sposób poważne sumy pieniędzy. Zapłata bowiem za wywózkę drewna z lasu jest bardzo korzystna. W bieżącym roku ze względu na opóźnienia w wywózkę konieczne jest, aby do prac tych zgłosiło się jak najwięcej chłopów, a więc nie tylko ci, którzy wywózkę zajmowali się już w poprzednich latach, ale i wszyscy inni, którzy posiadają odpowiednie sprzęty do wywozu drewna i obecnie

po zakończeniu robót w polu, mogą nim zarobkować.

Praca przy wywózkę drewna przyniesie chłopom nie tylko korzyść bezpośrednią w postaci zarobku i zapewnienia im możliwości nabycia drewna opałowego. Drzewo znajdujące się obecnie w lesie potrzebne jest pilnie naszemu przemysłowi, w którego produkcję wiesz jest również bezpośrednio zainteresowana. Drewno potrzebne jest na budowy nowych fabryk, osiedli robotniczych, szpitali, szkół, na elektryfikację wsi.

W zapewnieniu jak największego udziału chłopów w wywózkę drewna poważną rolę powinny odegrać gminne rady narodowe przez odpowiedzialną akcję popularyzującą korzyści, jakie przynosi chłopom praca przy wywózkę drewna.

Z ŻYCIA PARTII

Czy rzeczywiście w Chłodni nie ma czasu na pracę organizacyjno-wychowawczą

nej w Chłodni, które wybrało delegata na miejską konferencję partyjną — znalazła się dziwna i niesłuszna ocena własnej pracy. Sekretarz podstawowej organizacji podzielił sprawozdanie na dwie części: produkcja i praca polityczna wśród załogi. Produkcja — mówił — owszem, idzie jak należy, ale właśnie dlatego na pracę polityczną nie ma czasu. Jak trochę zelżeje, gdzieś od 15 grudnia, to zajmemy się pracą polityczną.

Wbrew nauce marksizmu-leninizmu, wbrew oczywistym przykładom z własnej pracy, niektórzy towarzysze poparli w dyskusji to błędne stanowisko sekretarza.

Skąd wynika taki stosunek? Oczywiście przyczyną tkwi w słabości ideologicznej towarzyszy z Chłodni.

Nie ma tam szkolenia partyjnego, a i z czytelnictwem prasy jest niedobrze — mówił w dyskusji tow. Siedlik. Ten argument jest przekonujący, jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę kilka wypowiedzi, w których towarzysze mówili, że praca partyjna to zebrania, a na zebrania nie ma czasu.

Ale zobaczmy, co podstawowa organizacja zrobiła o prócz zebrania. Grupy agitatorów nie istnieją, szkolenia nie ma, koło ZMP pracuje bardzo słabo, słowem żadnej poważniejszej pracy organizacyjno-wychowawczej.

Jest jednak i druga strona medalu. Czy załoga zdobyła by się na ofiarność bez dobrego przykładu? Nie. I tym przykładem był sekretarz organizacji partyjnej tow. Bernsztein, który po jedenaście godzin nie wychodził z Chłodni w najgorętszym okresie, tym przykładem był dyrektor tow. Denisłuk, który mimo choroby przez szesnaście godzin na dobę trwał na stanowisku w biurze, w halach, w magazynach.

Jednak osobisty przykład nie wyczerpuje sprawy na

dalszą metę. Bez pracy organizacyjno-wychowawczej sukcesy staną się niemożliwe.

W Chłodni już trzy razy zmieniany był dyrektor. Dyscyplina pracy była też poważnie zagrożona. Jeszcze do dziś widuje się pijanych robotników bezpośrednio po pracy. A jak reagowała na to podstawowa organizacja? Tak reagowała, że dopuściła do sytuacji, w której rada zakładowa stała się jakimś wrogiem dyrekcji. Zapomniała, że w ustroju ludowo-demokratycznym dyrektor jest przedstawicielem robotników, a nie lokajem wyzyskiwacza.

A przypatrzmy się dobrze samej podstawowej organizacji. Czy rzeczywiście tylko brak czasu na zebrania spowodował poważne luki w pracy partyjnej?

Przez cały czas istnienia podstawowa organizacja nie zmieniła się, nie licząc robotników — członków partii przeniesionych do Chłodni, i to tylko dwóch. A poza tym, gdzie są członkowie partii — robotnicy z produkcji? Nawet ci dwaj co przybyli, przyszli na zebranie wyborcze bez załatwionych przeniesień i musieli opuścić salę.

Organizacja partyjna nie rosła, bo właśnie nie prowadziła pracy politycznej. Ale czy to wina zebrania? Na pewno nie. Wina w tym, że towarzysze nie wyszli do robotników z serdecznym słowem, nie poszli na hale i do magazynów z podniesioną głową jak prawdziwi komunisty. Gdzieś zagubiła się wśród załogi mała organizacja partyjna. Nie jeden towarzysze ma chwał ręką — ech, tyle roboty. Produkcja ważniejsza, jak tam praca polityczna może poczekać do 15 grudnia. I w tym tkwił najpoważniejszy błąd.

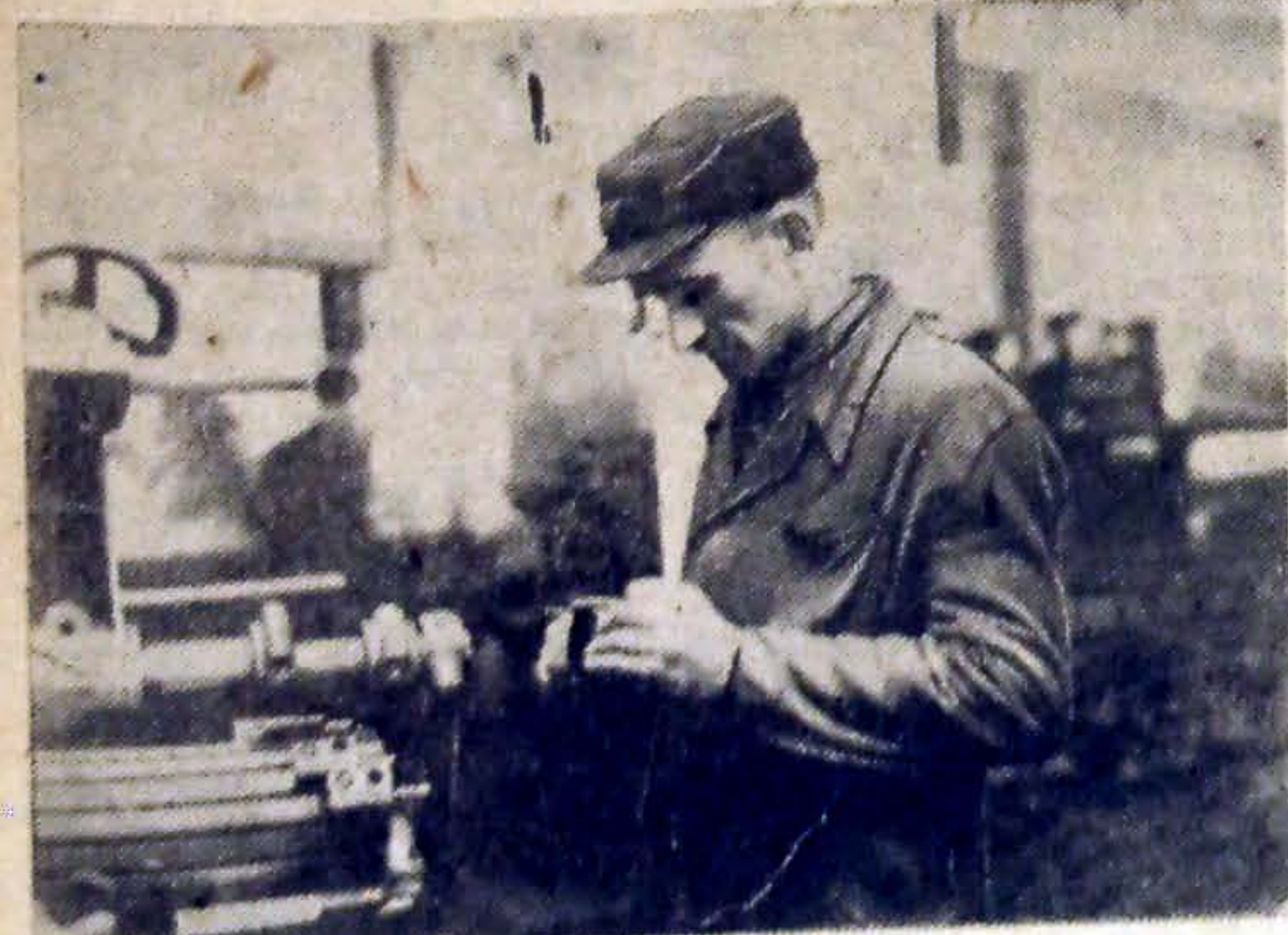
A później osłabła dyscyplina w podstawowej organizacji. Na zebranie wyborcze, na 12 członków, nie przyszedł tow. Karczewski, bo

miał inne zadanie partyjne, które rzekomo miało być ważniejsze od wyboru władz partyjnych. Nie przyszedł tow. Sienk, bo mu podobno żona zachorowała. (To było oczywiście tylko przypuszczenie niektórych towarzyszy). Tow. Kurkowska przyszła, składki miała zapłaconą, ale zniżek jej nie dano. A później okazało się, że w ewidencji jest bałagan. Tow. Jakoniuk, właśnie robotnik z produkcji, nie przyszedł bez słowa usprawiedliwienia. Tow. Sumacz przyszedł, ale musiał wrócić, bo zapomniał legitymacji partyjnej. Wreszcie zebranie rozpoczęło się z przeszło godzinnym opóźnieniem.

Dotychczasowe sukcesy produkcyjne Chłodni związane były z ofiarnością dwóch towarzyszy i oparte na pomocy z zewnątrz. Tak jednak dalej być nie może. Praca polityczna to nie tylko zebranie. I praca polityczna to nie coś oderwanego od produkcji. To właśnie produkcja. Inaczej mówiąc, inaczej postępować — to znaczy postępować nie po marksistowsku.

Trzeba w Chłodni wzmocnić pracę. Trzeba rozpocząć szkolenie, trzeba zorganizować grupę agitatorów, rozbudować organizację partyjną, wzmocnić dyscyplinę.

Dobry członek partii, tow. Siedlik, który zbyt formalnie traktował swą pracę zawodową, zrozumiał krytykę na zebraniu. Na pewno wie już, że ta krytyka towarzysze chcieli mu pomóc. Na pewno też zrozumie krytykę całej podstawowej organizacji, i zwróci z pokutującymi tradycjami „tłumaczenia się”, jak to miało miejsce na zebraniu ze strony sekretarza. W drodze rzetelnej krytyki i samokrytyki wiele da się naprawić i stworzyć wiele nowego w Chłodni. Bo ludzie w ostatnim obrachunku są ofiarni. R.G.



Tow. Piotr Ostasiewicz, przewodnik pracy z Fabryki Przędzów i Uchwyty został wybrany delegatem podstawowej organizacji partyjnej na miejską konferencję partyjną PZPR w Białymstoku.

Uprawa lnu jest rentowna — stwierdza plantator Aleksander Sapieżyński

Klasyfikatory muszą sumiennie oceniać surowiec

Len to ważny surowiec dla naszego przemysłu. Z każdym rokiem, w miarę jak wzrasta u nas produkcja materiałów lnianych, wzrasta także i zapotrzebowanie na włókno. Aby całkowicie zagwarantować przemysłowi dostawy słomy lnianej i siemienia, rolnictwo nasze zwiększa z roku na rok areal kontraktowych upraw. Dużą też zachętę dla rolników stanowi uchwała rządu w sprawie podniesienia cen za dostarczoną słomę I i II. Walka o jakość dostarczonego surowca ma bowiem zarówno dla przemysłu, jak i dla producenta zasadnicze znaczenie.

Producent, który chce osiągnąć większe korzyści i wyższą klasę słomy lnianej, musi lepiej uprawiać ziemię, starannie niszczyć chwasty i szkodniki oraz w porę wykonywać wszystkie prace związane z uprawą tej rośliny. Im częściej zaglądną przy tym do fachowej broszury, poradzi się instruktora i zastosuje do uzyskanych rad i wskazówek, tym szybciej wyspecjalizuje się w uprawie i podniesie jakość plonów.

W związku z rozpoczynającą się akcją kontraktacyjną spotyka się jednak u nas na wsi i to dość często, niechęć i uprzedzenie do uprawy lnu, jako mało opłacalnej i szczególnie pracochłonnej. Tak nie jest. Już w bieżącym roku wielu rolników przekonało się o niesłuszności podobnego twierdzenia.

Np. Stanisława Szajkowska z gromady Dolubowo, pow. Siemiatycki, z arealu 0,15 ha dostarczyła 470 kg słomy lnianej, zaliczonej w całości do klasy II. Aleksander Sapieżyński z gromady Nowe Berzowo, gm. Hajnówka, z arealu 10 arów dostarczył 500 kg słomy lnianej. Wprawdzie tylko 50 kg z tego zaliczono do klasy II, a resztę do III, IV i V, ale otrzymał za to 10 metrów płótna białego podwójnej szerokości, 6 m płótna pościelowego pojedynczego oraz po 2 m płótna wypowego i kurtu. Uprawa opłacała mu się jak widzieliśmy w zupełności, a z płótna żona była bardzo zadowolona.

O tym jak Sapieżyński uzyskał dobre wyniki w uprawie lnu, opowie naszym czytelnikom sam plantator. Oto jego słowa:

„Gospodaruję tylko na 3 hektarach ziemi. Słyszając, że len daje duże korzyści postanowiłem wziąć udział w kontraktacji. Zakontraktowałem 10 arów.

Wiedziałem dobrze, że ten, kto chce uzyskać bardziej wartościowy produkt i wyższą klasę, musi rozpocząć solidną pracę już jesienią. Len postanowiłem zasiać na kartofliku. Zaorałem więc starannie pole, by ziemia dostatecznie zimną skruszała, a tym samym, by skryły tkwiące w niej larwy różnych owadów i wczesną wiosną, jeszcze w marcu br., przystąpiłem od razu do walki z chwastami. Zbronowałem pole brzośprężyną, a gdy chwasty lekko wyklikowały, ponowiłem bronowanie, niszcząc kielki. Czynność tę powtórzyłem jeszcze dwukrotnie używając ziemię przed ostatnim bronowaniem takimi narzędziami sztucznymi jak siarczany amonu, sól potasowa i w małej dawce superfosfat. Len po zasianiu na całym areale zeszedł dobrze. Cieszyłem się

radzić, zrezygnowali z walki. Ja nie dałem za wygraną — postanowiłem uporać się z pchelką.

Cenne rady udzielił mi powiatowy instruktor rolny, polecając opylić plantację chemicznym środkiem owadobójczym t. zw. azotkiem (azotok). Skorzystałem skwapliwie z rady tym bardziej, że nabycie azotku nie nastęczało specjalnych trudności i rezultat zabiegu niemal od razu był widoczny. Pchelka znikła, a roślina zaczęła odtańd szybciej i bujniej piąć się w górę.

Ważnym również było i to, że opylenia plantacji dokonałem na kilka dni przed deszczem. U tych bowiem opylaczy, którzy opylali później, deszcz spłukał z listków środek chemiczny i pchelka została. W rezultacie z arealu 20 arów sąsiad mój, Włodzimierz Maciuka, zebrał tylko 250 kg nikielki słomy, a ja z 10 arów — 500 kg.

Wiosną dużo jest różnej roboty w gospodarstwie. Zastanawiałem się więc — pleć len z chwastów, czy nie pleć. Po radę znowu udałem się do instruktora. A ten powiedział: — Wlecieć co, oznaczcie koleczkami na zagonie dwa wadry, na jednym starannie wypielcie chwasty, a drugi zostawcie nie pielony. Radzę jednak nie żałować czasu na pielienie. A doświadczenie takie swoją drogą zrobię. Przekonałem się, jakie będą wyniki zbiorów na obu poletkach.

Przekonałem się, że istotnie warto wypieć z pola resztę chwastów, bo z tego pierwszego poletka uzyskałem 58 kg słomy, a z drugiego, nie pielonego, tylko 46 kg. Dwanaście kilogramów różnicy — to dużo.

Jeśli już podejmemy się uprawy i chcemy uzyskać jak najlepsze wyniki, trzeba stale interesować się plantacją. Zagon lnu miał u mnie kształt nieco falisty. Na jego wyższej części, gdzie ziemia szybciej schła, len dojrzał

Przytoczmy tu przykład spółdzielni w Gwoździanach (pow. lubliński). Mając do dyspozycji zabudowania resztówki, spółdzielnia zaplanowała przebudowę dużej obory, chlewni i stajni pod jednym dachem.

Roboty przeprowadzono systemem gospodarczym przy udziale majstrów i robotników PPB. Praca jednak była słabo zorganizowana, spółdzielnia nie dostarczała do statecznej ilości rąk do pracy. PPB musiało na terenie spółdzielni zatrudnić nie tylko robotników wykwalifikowanych, lecz również niewykwalifikowanych. Dokumentacja była opracowana niewłaściwie, co spowodowało narastanie robót pozazamówionych. Ewidencji zamówionych, sprowadzonych i zużytych materiałów nie było, co dawało przedsiębiorstwu możliwość przesuwania materiałów na inne budowy i opóźniało wykonanie robót w spółdzielni. Zarząd spółdzielni nie orientował się jak są wydatkowane kredyty, tak, że przekroczył przyznane przez państwo środki finansowe. Skutek był taki, że budowa trwała bardzo długo i była niezmierzona kosztowna.

Oczywiście wobec takich faktów nie można przecho- dzić obojętnie. Nie wolno wydatkować więcej aniżeli przeznaczono na ten cel, nie wolno zapominać, że koszty budowy obciążają przede wszystkim samą spółdzielnię, która przecież zwraca państwu kredyty. A wiadomo, że dobry gospodarz musi zawsze

Mamy już wiele spółdzielni produkcyjnych, gdzie budownictwo systemem gospodarczym jest we właściwy sposób realizowane. Obok jednak dobrze prowadzonych robót mamy i przykłady złej realizacji budownictwa.

prędzej i trzeba go było wyrwać jak najszybciej, na niższej — mógł jeszcze pozostać kilka dni. Nie zważając więc na dzień świąteczny, pracę tę wykonaliśmy zaraz. Okazało się, że gdybyśmy odwiekli tę czynność o kilka dni — słoma na skutek długotrwałych deszczów straciłaby dużo na wartości. Pragnę przy tym zaznaczyć, że zbiór lnu jest dla rolnika o tyle niedogodny, że roślina ta dojrzewa równo z pszenicą i owsem, a więc w okresie największego nasilenia prac żniwnych. Wtedy łatwo zapomnieć o lnie i wiele stracić przez to na jego wartości. A przecież gatunek surowca ma dziś bodajże najważniejsze znaczenie.

Ja dopilnowałem wszystkiego, a tylko na skutek niepomysłnych dla uprawy lnu warunków atmosferycznych w tym roku oraz pobieżnej i mało sumiennej oceny klasyfikacyjnej ze strony pracowników aparatu skupu w Hajnówce, wyniki nie były jesz-

cze takie, jakie pragnąłem osiągnąć.

Pod adresem klasyfikatorów słomy zresztą nie tylko ja, ale i wielu innych chłopów ma dużo w tym roku zastrzeżeń. W przyszłości ocena ta musi być dokonywana bardziej sumiennie i sprawliwie.

Słowa ob. Sapieżyńskiego powinny trafić do przekonania wszystkim rolnikom, mającym jeszcze wątpliwości co do opłacalności uprawy lnu. Im większy areal sumiennie będziemy uprawiać, tym znaczniejsze będą korzyści.

Także i pracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych, zatrudnieni przy klasyfikacji dostarczonego surowca, powinni ze słów ob. Sapieżyńskiego wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski.

Jan Chodźński

Zimny wychów cieląt



Gospodarstwo PGR Wierchucino w woj. gdańskim coraz szerzej stosuje radziecką metodę zimnego wychowywania cieląt. Dzięki temu znacznie podniosła się odporność i zdrowotność hodowanych sztuk. Na zdjęciu: Brygadier Edmund Szwirowski podczas karmienia cieląt. CAF — fot. Musiałkowski.

Budujemy w spółdzielniach produkcyjnych sposobem gospodarczym (III)

Przytoczmy tu przykład spółdzielni w Gwoździanach (pow. lubliński). Mając do dyspozycji zabudowania resztówki, spółdzielnia zaplanowała przebudowę dużej obory, chlewni i stajni pod jednym dachem.

Roboty przeprowadzono systemem gospodarczym przy udziale majstrów i robotników PPB. Praca jednak była słabo zorganizowana, spółdzielnia nie dostarczała do statecznej ilości rąk do pracy. PPB musiało na terenie spółdzielni zatrudnić nie tylko robotników wykwalifikowanych, lecz również niewykwalifikowanych. Dokumentacja była opracowana niewłaściwie, co spowodowało narastanie robót pozazamówionych. Ewidencji zamówionych, sprowadzonych i zużytych materiałów nie było, co dawało przedsiębiorstwu możliwość przesuwania materiałów na inne budowy i opóźniało wykonanie robót w spółdzielni. Zarząd spółdzielni nie orientował się jak są wydatkowane kredyty, tak, że przekroczył przyznane przez państwo środki finansowe. Skutek był taki, że budowa trwała bardzo długo i była niezmierzona kosztowna.

Oczywiście wobec takich faktów nie można przecho- dzić obojętnie. Nie wolno wydatkować więcej aniżeli przeznaczono na ten cel, nie wolno zapominać, że koszty budowy obciążają przede wszystkim samą spółdzielnię, która przecież zwraca państwu kredyty. A wiadomo, że dobry gospodarz musi zawsze

starać się o zmniejszenie kosztów budowy.

Spółdzielnie produkcyjne muszą więc zwracać stałe szczególne uwagę na zagadnienie obniżania kosztów własnych budowy.

Wykorzystać w pełni miejscowe surowce

Jednym z ważnych środków potanienia budowy jest należyte wykorzystanie surowców miejscowych pochodzenia i materiałów wyrobionych na miejscu. Wchodzi tu w rachubę także materiały jak kamień polny, kamień łamany, bloki gliniane „saman”, glina ubijana, płyty słomiane lub trzcinowe, pustaki żużlowe „Alfa” itp. Ważną sprawą jest również wykorzystanie materiałów z rozbiórk i istniejących, a nieprzystatnych, zniszczonych budynków.

Wykorzystywanie miejscowych surowców oraz materiałów rozbiórkowych rozszerza istniejącą bazę zaopatrzenia materiałowego a tym samym zwiększa możliwości budownictwa w spółdzielniach. Na ten cel bowiem nie możemy przeznaczyć zbyt dużej ilości materiałów budowlanych, które przede wszystkim kierowane są na wielkie podstawowe inwestycje państwowe. Ponadto miejscowy surowiec jest zwykle tańszy, gdyż nie obciążają go koszty transportu. Obniżają więc ogólny koszt inwestycji budowlanych w spółdzielniach produkcyjnych i odciążają w dużym stopniu środki transportu.

Mobilizacja wszystkich rezerw miejscowych jest zagad-

Uwaga, rolnicy! Obowiązkowe dostawy mleka można uregulować zamiennikami

Posiadacze gospodarstw nie zwolnionych z obowiązkowych dostaw mleka i nie posiadających bydła mlecznego, mogą wywazywać się z obowiązków dostaw mleka, dostarczając trzodę chlewną, mięsno-słoninową i inne.

Z prawa stosowania zamienników w 1952 r. mogą skorzystać wszystkie indywidualne gospodarstwa rolne i mleczarskie, niezależnie od tego czy posiadają bydło mleczne czy też nie i bez względu na ich wielkość. Jeżeli się okaże, że nie mogą one wykonać w całości do końca roku 1952 obowiązkowych dostaw w mleku.

Pokrycie zaległości dostawami zamienników może mieć miejsce jedynie po uprzednim uzyskaniu zgody władzy ustalającej zobowiązania nie tj. prezydium gminnej rady narodowej.

1) Jako zamienniki w obowiązkowych dostawach mleka przez gospodarstwa zalegające z dostawami mogą być obok trzody chlewnej mięsno-słoninowej stosowane również dostawy owiec, drobiu oraz zboża w następujących relacjach zamienników za 100 litrów mleka:

a) trzoda chlewna mięsno-słoninowa — jak dotychczas	— 20 kg
b) owce:	
klasa ekstra	— 30 „
I	— 32 „
II	— 34 „
III	— 38 „
IV	— 42 „
c) drób: kury, gęsi, kaczki	
klasa A	— 13 „
B	— 16 „
d) zboże: pszenica, żyto, jęczmień, owies	— 120 „

Normy jakościowe artykułów rolnych, przyjmowanych zamiast mleka, sposób wykonania dostaw oraz ceny, są regulowane przepisami o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych i zbóż na rok 1952 oraz obowiązującymi

cennikami urzędowymi dla obowiązkowych dostaw.

2) Gminne delegatury CUG oraz organa terenowe CZPMlecz., a zwłaszcza zlewniarze, powinni szeroko spularyzować wprowadzone zamienniki przy pomocy wszystkich dostępnych środków i poinformować dostawców, w jaki sposób mogą uzyskać z prezydium GRN zezwolenie na wykonanie dostaw zamiennikami.

3) Aby przyspieszyć uzyskanie zezwoleń, obok wniosków indywidualnych, jakie zainteresowani mogą zgłaszać ustnie lub na piśmie do prezydium GRN, gminne delegatury CUG mogą zorganizować składanie wniosków zbiorowych. W tym celu wspólnie z gminnym referentem Powiatowych Zakładów Mleczarskich dokonają analizy gromadzonych list zalegających i wezwą do gminnej delegatury CUG za pośrednictwem zlewniarzy tych wszystkich dostawców, którzy wykazują duże zaległości i nie będą w stanie ich wyrównać w mleku do końca br., a to celem pouczenia ich o możliwości wykonania dostaw zamiennikami i sporządzenia zbiorowego wniosku do prezydium gminnej rady narodowej o udzielenie zezwoleń.

Zbiorowy wniosek winien zawierać: Nr RDM, nazwisko i imię i adres, zobowiązane go, wysokość zaległości oraz krótkie określenie z jakiego powodu powstały zaległości.

4) Prezydium gminnych rad narodowych powinny niezwłocznie przystąpić do rozpatrzenia złożonych wniosków i wydać petentom — w przypadku pozytywnego załatwienia podania — pismem na decyzyję, upoważniającą do wykonania dostaw zamiennikami, celem okazania tejże przez dostawców w punkcie skupu.

5) Wszystkie punkty skupu dokonują odbioru dostarczonych artykułów zamiennych, stosownie do obowiązujących przepisów. (sp)

przy 6 latach kadencji (t.j. w ciągu pierwszych sześciu lat nie płaci się ani rat, ani odsetek). Oprocentowanie tych kredytów jest bardzo niskie: przy budownictwie dla potrzeb spółdzielni wynosi — 1 proc., przy budownictwie dla celów indywidualnych — 1,5 proc.

W oparciu o długoletnie doświadczenia kolchozników radzieckich, jak i na podstawie dotychczasowych doświadczeń naszych spółdzielni, można stwierdzić, że budownictwo systemem gospodarczym jest dla spółdzielni produkcyjnych bardzo korzystne. Daje ono duże oszczędności, a przede wszystkim mobilizuje cały zespół spółdzielczy do wykonania zadań nakreślonych planem, ujawnia ogromne możliwości produkcyjne i zasoby rezerw materiałowych oraz sił ludzkich, znajdujących się na wsi. Budowa systemem gospodarczym przyczynia się do jeszcze ściślejzego zespolenia kolektywu spółdzielni, umacnia wśród członków spółdzielni produkcyjnej przedsiębiorczość o wyższości wspólnej, zespołowej pracy i gospodarki.

Dlatego też konieczne jest by budownictwo sposobem gospodarczym było jak najszerszej popularizowane wśród spółdzielców. Winny tym się zajmować odpowiednie wydziały przy prezydiach PRN jak również Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Prezydium powiatowych rad narodowych są również obowiązane udzielać spółdzielniom jak najszybciej pomocy przy sporządzaniu planów, szkoleniu fachowców, wykorzystywaniu miejscowych surowców, gdyż wtedy stworzy się odpowiednie warunki, by system gospodarczy zdobył sobie w pełni prawo obywatelstwa.

Mgr inż. Julian Kulezycki

GAZETA sportowa

DWUKROTNY MISTRZ ŚWIATA – SIATKARZE RADZIECCY w BIAŁYMSTOKU

Przyjaźń, pomoc i przykład zawodników Kraju Rad przyczyni się do podniesienia naszego poziomu sportowego

Sprawozdanie z pobytu gości radzieckich w naszym mieście

Po raz pierwszy w historii Białegostoku przybyli do naszego miasta mistrzowie i to dwukrotni świata i Europy, znakomici siatkarze Związku Radzieckiego. Młodzieżowa reprezentacja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przybyła do Białegostoku na zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, aby rozegrać pokazowe spotkanie, a tym samym zapoznać naszych zawodników i publiczność z piłką siatkową w najlepszym wydaniu.

O tym, jak wielką popularnością wśród białostoczian cieszą się sportowcy Związku Radzieckiego, świadczy fakt, że wszystkie bilety na mecz drużyn radzieckich zostały wykupione na długo przed dniem spotkania, tj. przed wtorkiem 9 bm.

Powitanie gości radzieckich na dworcu w Białymstoku

Na peronie udekorowanego flagami biało-czerwonymi i czerwonymi oraz transparentami Dworca Centralnego w Białymstoku przyjeździe gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele partii, władz, licznie przybyłe delegacje wszystkich zreszeń sportowych, młodzież szkolna, przedstawiciele organizacji społecznych i wojska oraz licznie zebrana publiczność.

Punktualnie o godz. 8.30 przy dźwiękach marsza przed dworzec podjeżdża pociąg ze sportowcami radzieckimi. 7 wagonu wysiadają członkowie młodzieżowej reprezentacji ZSRR: Koszelew, Winer, Achwiledianin, Gallit, Siedow, Rewa, Szerbakow, Andrejew, Szczagin, Mojsiejenko, Libencz, Kozłow, Gusałajew, z kapitanem drużyny Niefiedowem oraz trenerem Jakuszewem na czele. Razem ze sportowcami Związku Radzieckiego przybył do Białegostoku międzynarodowy sędzia siatkówki Aniszczenko.

Drogi gości w imieniu społeczeństwa naszego miasta serdecznie powitał wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Tomaszewicz, który w krótkich słowach podziękował czołowym sportowcom świata za przybycie do Białegostoku. M. in. Tomaszewicz powiedział:

„Wasz przyjazd, drodzy sportowcy do Białegostoku jest jeszcze jednym dowodem pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, która przyczyni się bez wątpienia do podniesienia sportu w Białymstoku na wyższy poziom”.

Za serdeczne przyjęcie w imieniu sportowców radzieckich podziękował kapitan młodzieżowej reprezentacji ZSRR Niefiedow. Na zakończenie swego przemówienia Niefiedow powiedział:

„Przyjechaliśmy do Waszego miasta nie tylko po to, aby pokazać Wam wysoką technikę gry w siatkówkę naszych zawodników, lecz również, aby jeszcze bardziej zacieśnić przyjaźń pomiędzy naszymi narodami”.

Wśród niemiłkających okrzyków na cześć wodza obywateli pokoju tow. Józefa STALINA, na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i na cześć czołowych zawodników świata – sportowców ZSRR, białostoccy harcerze zawiązali gościom chustki harcerskie, a przedstawiciele organizacji społecznych i zreszeń sportowych wręczyli wiązaniki kwiatów.

Po uroczystości powitalnej zawodnicy radzieccy odlecieli do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki na spotkanie z aktywem sportowym i zawodnikami białostockimi.



Harcerze Białegostoku zawiązują chustki harcerskie sportowcom ZSRR w czasie powitania na Dworcu Centralnym. Foto Gazeta

Młodzież Akademicka Białegostoku entuzjastycznie wita zawodników radzieckich

Z niecierpliwością oczekiwała młodzież akademicka przybycia siatkarzy radzieckich do Akademii Medycznej. Zapelniona po brzegi aula akademicka świadczyła o wielkim zainteresowaniu młodzieży sportem radzieckim i mistrzami świata w piłce siatkowej. Bardziej niecierpliwie

niemiłkające okrzyki kierowane pod adresem miłych gości wyrażały wielką sympatię.

W imieniu studentów Akademii Medycznej przywitał gości student drugiego roku Andrzej Dąbrowski. W krótkich słowach wyraził on zadowolenie studentów z powodu możliwości goszczenia w swej akademii znakomitych sportowców radzieckich.

W języku rosyjskim przemówił do zawodników student trzeciego roku Kazimierz Odyniec. Zapoznał on gości z historią pałacu w którym mieści się akademii, wspominał o działalności Dzierżyńskiego i Marchlewskiego na terenie Białegostoku, o zmaganiach robotników białostockich z krzywdzącym ustrojem Polski sanacyjnej.

W imieniu reprezentacji radzieckiej przemówił zawodnik Siedow. „Nie po raz pierwszy – powiedział Siedow – spotykam się z młodzieżą reprezentacją ZSRR ze sportowcami, społeczeństwem i młodzieżą polską. Szczególnie cieszy nas spotkanie z młodzieżą studencką, gdyż prawie wszyscy jesteśmy studentami”.

Na wzniecone przez niego okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć tow. Bieruta i tow. Stalina młodzież odpowiadała burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzykami. Przedstawiciel siatkarzy łódzkiego AZS-u wręczając kwiaty zawodnikom radzieckim powiedział, że są oni dla nich wzorem, że wraz ze społeczeństwem Łodzi z zacięciem śledzą wyniki, cieszyli się serdecznie z ich wielkich osiągnięć. Następnie goście zwiedzili



Mistrz sportu ZSRR Gallit. Foto Gazeta

wiązili na balkon, skąd wypatrywali nadejścia gości. Przybycie ich głęboko poruszyło studentów. Rzesiste oklaski,

Zawodnicy ZSRR – wśród robotników Białostockiej Fabryki Pluszu

Z kolei zawodników – reprezentantów ZSRR gościli robotnicy Białostockiej Fabryki Pluszu. Spotkanie to, jak i wszystkie poprzednie, upłynęło w nadzwyczaj serdecznej, koleżeńskej atmosferze.

Przy powitaniu gości radzieckich przodujący pieśń ciarz Włókniarza – Wolkowski wręczył siatkarzom Kraju Rad wiązanek kwiatów. Następnie sportowcy radzieccy w przyjacielskiej rozmowie z robotnikami Fabryki Pluszu opowiadali o rozwoju sportowych kół zakładowych i kół sportowych na wsi w Związku Radzieckim oraz dzielili się wielkimi osiągnięciami, jakie stale odnoszą w sporcie kobiecy Związku Radzieckiego.

Przy zwiedzaniu Fabryki

Wspaniała gra reprezentacji zaskoczyła naszą publiczność

Z wielką niecierpliwością oczekiwała publiczność, szczerze wypełniająca halę sportową w Białymstoku, na występ siatkarzy radzieckich – dwukrotnego mistrza świata i Europy. Spotkanie drużyn radzieckich poprzedził mecz w siatkówkę pomiędzy AZS Łódź i reprezentacją Białegostoku.

Punktualnie o godz. 18 wbiegają na halę zawodnicy drużyny AZS Łódź i reprezentacji Białegostoku. Spotkanie nie tożące na miernym poziomie po zaciętej, trzysetowej walce zakończyło się zwycięstwem Łodzi w stosunku 2:1, poszczególne sety: 18:16, 12:15, 16:14. Trenera przyznać, że reprezentacja

Białegostoku składająca się z następujących zawodników: Kisielewski, Pacusko I, Adamowicz, Pacusko II, Karasiewicz, Wołasewicz i Korfel zagrała, jak na swoje możliwości, dobrze a zwycięstwo Łódzian nie jest w pełni zasłużone. Spotkanie to sedzlował Juszcuk z Białegostoku.

W chwili po tym meczu na halę wchodzi zawodnicy radzieccy, wita ich burza oklasków. Wita ich przewodniczący WRKF tow. Strzembowski. W imieniu sportowców Kraju Rad odnawia kierownik ekipy Jelisiejew. „Jest to nasz ostatni występ w Polsce – mówi Jelisiejew – dlatego chciałbym w imieniu ekipy sportowców radzieckich serdecznie podziękować społeczeństwu polskiemu za tak gościnne przyjęcie. Wierzę, że nasz pobyt w Polsce przyczyni się do podniesienia poziomu sportowego w naszym kraju jak również do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodem ZSRR”.

Kwiaty, które od sportowców Białegostoku otrzymały obie drużyny, zawodnicy rozdają publiczności. Powitanie sportowców radzieckich zamienia się w manifestację na cześć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i na cześć pokoju.



Zasłużony Mistrz Sportu ZSRR W. Szczagin, dwukrotny mistrz świata i Europy. Foto Gazeta

Spotkanie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przebiegało w serdecznej atmosferze

O godz. 10 goście radzieccy spotkali się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki z szerokim aktywnym sportowym i zawodnikami białostockimi oraz z młodzieżą na szczeblu szkół. Nasi sportowcy i młodzież początkowo skre-

powani byli obecnością mistrzów świata. Jednak szybko oficjalność zniknęła. Członkowie młodzieżowej reprezentacji ZSRR rozpoczęli opowiadać swobodnie i po koleżeńsku o swoich spotkaniach i zwycięstwach, o swej żmud-

Z kolei nasi zawodnicy opowiadali gościom radzieckim o odbudowie Białegostoku, o swej pracy, nauce, o wspaniałej halie sportowej. Z każdą minutą spotkanie przybierało coraz bardziej serdeczny charakter. Zawodnicy radzieccy rozegrali kilka partii szachów z naszą młodzieżą i po prostu obiegali ich przez zbieraczy autografów.

To serdeczne spotkanie sportowców z Kraju Rad i sportowców z Białegostoku zakończyło się wspólnym odśpiewaniem pieśni radzieckich. Zarówno w śpiewie, jak i w bardzo interesującym opowiadaniu o przebiegu poszczególnych spotkań, które rozegrał sportowiec ZSRR w swoim tournée po Polsce, przodował młody reprezentant ZSRR Andrejew.

Po spotkaniu zawodnicy radzieccy polecali do Akademii Medycznej na zaproszenie studentów.



Mistrz Sportu ZSRR Andrejew opowiada sportowcom Białegostoku w Klubie MPIK o technice gry radzieckiej drużyny. Foto Gazeta

Już pierwsze odbicia piłek przez zawodników ZSRR świadczyły o tym, że widzowie będą świadkami niecodziennego meczu w siatkówce. Tak też się stało. Towa rzyskie spotkanie pomiędzy teamem „A” i „B”, złożonymi z czołowych siatkarzy świata, było nie tylko emocjonujące, lecz po prostu wspaniałe. Zawodnicy radzieccy pokazali grę w siatkówkę do prowadzoną do perfekcji. Na wet najbardziej wyczulony krytyk nie znalazłby w grze zespołów radzieckich błędów dotyczących zarówno wysokości technicznej jak i zagranek taktycznych. Obie drużyny pokazały fantastyczne ścieżki i wspaniałą grę w polu. Dla tych asów siatkówki rzadko która piłka jest nie do wzięcia. To też burza oklasków zrywała się co chwilę. Białostocka publiczność nie szczędziła rzesistych braw za ten piękny pokaz gry.

Spotkanie zespołów radzieckich zakończyło się zwycięstwem teamu „B” w stosunku 3:1. Poszczególne sety: 15:12, 6:15, 15:11, 15:12. Jeżeli chodzi o charakterystykę zawodników radzieckich, to trudno, zarówno z jednego zespołu jak i z drugiego, kogokolwiek wyróżnić, z tej prostej przyczyny, że wszyscy grali fenomenalnie. Najwięcej braw za efektowne zagrania otrzymali Rewa i Szczagin z teamu „B” Niefiedow i Siedow z teamu „A”.

Spotkanie to wzorowo prowadziła międzynarodowa sędzia radziecka – Aniszczenko.

Składy drużyn: team „B”: Szczagin, Rewa, Achwiledianin, Kozłow, Mojsiejenko, Winer, Libencz; team „A”: Niefiedow, Koszelew, Gallit, Siedow, Andrejew, Szerbakow, Busalajew.

Po meczu wśród okrzyków na cześć gości i gorących braw, zawodnikom radzieckim wręczono upominek od sportowców Białegostoku. Wleczorem młodzieżowa reprezentacja ZSRR opuściła Białystok.

A. Borkowski i A. Bleniek